

Polsko - radziecka umowa handlowa na rok 1957

MOSKWA. — W wyniku pomyślnie zakończonych polsko-radzieckich rozmów handlowych, dnia 9 bm. podpisano w Moskwie protokół o wzajemnych dostawach towarów między oboma krajami na rok 1957.

Związek Radziecki będzie dostarczał Polsce rudy żelaza, manganu i chromu, bawełnę, ropę naftową i produkty naftowe, metale kolorowe, apatyty, urządzenia przemysłowe oraz inne towary niezbędne dla polskiej gospodarki.

Polska będzie eksportowała do Związku Radzieckiego węgiel, cynk, rudę żelazną, trawery rybackie, parowozowy węgiel i węglik, wagony pasażerskie i towarowe oraz inne towary. Obroty towarowe między Polską a Związkiem Radzieckim znacznie wzrosną w porównaniu z r. 1956.

Protokół podpisali: ze strony polskiej minister handlu zagranicznego PRL — W. Trąpczyński, ze strony radzieckiej — minister handlu zagranicznego ZSRR — I. G. Kabanow.

(Na str. 2 omawiamy szczegóły umowy).

My też chcemy polecieć na Księżyc

W maju odbędzie się krajowa konferencja astronautyczna

WARSZAWA. — W dniach 23 — 25 maja br. zorganizowana zostanie w Warszawie przez Polskie Towarzystwo Astronautyczne pierwsza w naszym kraju ogólnopolska konferencja poświęcona problemom techniki rakietowej i astronautyki.

W konferencji tej, obok członków Towarzystwa, wezmą udział pracownicy nauki zajmujący się u nas problemami techniki rakietowej i astronautyki. Celem konferencji będzie przedyskutowanie aktualnego stanu rozwoju techniki rakietowej i prac związanych z lotami kosmicznymi.

Nowe zasady skupu zboża i ziemniaków tematem obrad komisji sejmowej

WARSZAWA. — Jak informuje Biuro Prasowe Sejmu, na ostatnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego omawiano zasady skupu zboża i ziemniaków ze zbiorów 1957 r. Z projektu uchwały w tej sprawie zapoznali członków komisji wiceminister Przem. Spożywczego i Skupu — St. Lindberg. Projekt uchwały, który rozwinął i konkretyzował ogólne zasady, jakie w dziedzinie skupu zboża i ziemniaków nakreślił w „Wytycznych KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej”, omówimy szerzej w najbliższych dniach.

Trybuna Rad Robotniczych

NA STRONIE 3

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN K.W. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII. Nr 86 (1739) 11. IV. 1957 r. Cena 40 gr

Rząd Wielkiej Brytanii nie chce zaniechać prób z bombą „H”

Pocztowe zabytki



W ub. roku otwarto we Wrocławiu Muzeum Poczt i Telekomunikacji, którego zbiory po 6-letniej przerwie udostępniono zwiedzającym. Ekspozycja, zgromadzona w kilku salach, obrazując historię rozwoju poczty, telegrafu i telefonu w Polsce i za granicą. Wśród nich na honorowym miejscu znajduje się sztandar Poczty Polskiej w Gdańsku oznaczony orderem „Wirtuti Militari”. W dziale historii poczty polskiej oglądamy m.in. oryginalny sztyl pocztowy z czasów Stanisława Augusta i znalezioną w Zgorzelcu głowicę saskiego słupa dyktando z 1725 r. ozdobioną dawnym herbem królewskim z Orłem i Pogonią.

NA ZDJĘCIU: fragment jednej z sal — sztyl z różnych okresów.

CAF — fot. Tymisłód

OSTATNIEJ chwili

Częściowe porozumienie w Podkomisji Rozbrojeniowej

LONDYN (obsł. wł.) — Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Omawiano w dalszym ciągu sprawę redukcji zbrojeń zwykłego typu. Według doniesień agencji zachodnich osiągnięto ogólne porozumienie w sprawie redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw w pierwszej fazie rozbrojenia.

Wstrząsy podziemne we Włoszech

RZYM. — Kilkanaście wstrząsów podziemnych zarejestrowano 10 bm. w okolicy Forli, gdzie burze o wyjątkowej sile wyrządziły w ciągu ostatnich doby poważne szkody. W wyniku osunięcia się gruntu rzeka Ronco zmieniła bieg. Duże przestrzenie znalazły się pod wodą.

mimo protestów opinii publicznej całego świata

LONDYN. — W środę przed południem specjalny wysłannik rządu japońskiego Matsuzita odwiedził premiera brytyjskiego Macmillana w jego siedzibie na Downing Street. Audycja trwała zaledwie kwadrans. Macmillan wręczył przedstawicielowi rządu japońskiego oficjalną odpowiedź rządu brytyjskiego na oświadczenie Japonii Kiszii, domagające się zaniechania przez W. Brytanię prób z bronią termojądrową na Wyspie

Bożego Narodzenia. Jak twierdzi londyński korespondent United Press, rząd brytyjski jeszcze raz podkreślił w swej odpowiedzi, że nie może zrezygnować z zamierzonych prób.

Na apel Warszawy

Dr Kiczlu:

przewodn. Ogólnopolskiej Rady Pokoju

„Serdecznie witam inicjatywę Warszawy. Każda taka inicjatywa, głos każdego człowieka, miasta i narodu mają doniosłe znaczenie dla usunięcia groźby jaką stanowi dla ludzkości istnienie broni masowej zagłady — oświadczył korespondentowi PAP dr Saifuddin Kiczlu.

RZYM. — W związku z apelem Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie do Rady Miejskiej Hirozimy, korespondent PAP w Rzymie przeprowadził szereg rozmów z osobistościami ze świata politycznego Włoch poruszając z nimi problem zaprzestania prób z bronią termojądrową.

Giulia Nenni

córka Pietro Nenniego, deputowana z ramienia partii socjalistycznej i sekretarz Związku Kobiet Włoskich oświadczyła m. in.:

„Nie tylko o sobie, ale także jako przewodnicząca kobiecej organizacji, przyłączam się do wspólnego apelu przeciwko stosowaniu broni termojądrowej.

Sądze, że podjęte przez narody pokojowe zobowiązanie powinno być skierowane nie tylko przeciwko ewentualnemu użyciu broni termojądrowej, ale także powinno dążyć do kontrolowanego rozbrojenia, które stanowiłoby silną rękojmię pokoju”.

Plenum Tymcz. Z G Z M W proponuje powołać Radę Młodzieży Polskiej

WARSZAWA. — W drugim dniu plenarnego posiedzenia Tymczasowego Zarz. Gł. Związku Młodzieży Wiejskiej, podjęto uchwałę w sprawie przystąpienia ZMW do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz w sprawie powołania Rady Młodzieży Polskiej.

W uchwale podkreślono, że Rada, nie naruszając i nie umniejszając w niczym samodzielności organizacji członkowskich, powinna stać się terenem wzajemnej dyskusji i reprezentantem interesów oraz wspólnych dążeń całej młodzieży.

„Bai se, bai se, janta huo bai se...” — śpiewają J. Cyrankiewiczowi studenci Tientsinu



Podczas wjazdu w Pekinie mieszkańcy miasta wręczyli członkom polskiej delegacji rządowej kwiaty.

NA ZDJĘCIU (od prawej): premierzy Cyrankiewicz i Czou En-lai.

CAF — fot. Zygmunt Wdowiński

RADIOFOTO Z PEKINU

TIENTSIN — Na olbrzymim placu miasteczka uniwersyteckiego w Tientsinie odbyło się w dniu 10 bm. spotkanie polskiej delegacji rządowej z dziesięciotysięczną rzeszą studentów chińskich.

Do studentów przemówił premier Cyrankiewicz. Wśród gorących oklasków zebranych przekazał on studentom chińskim serdeczne pozdrowienia od młodzieży polskiej.

Po przemówieniu Józefa Cyrankiewicza zabrał głos premier Czou En-lai.

Oświadczył on, że chce pokrócić omówić doświadczenia polskie. Polska — powiedział Czou En-lai — podobnie jak Chiny była wyzwyskiwana przez imperialistów. Po drugiej wojnie światowej Polska wyzwoliła się wcześniej niż Chiny, dlatego też wyprzedziła Chiny w rozwoju. W latach po wyzwoleniu Polska przekształciła się w państwo socjalistyczne, państwo uprzedmiotowione. Z tych osiągnięć naród chiński cieszy się tak samo jak naród polski. W okresie tym popelniono również w Polsce pewne błędy. Ale obecnie partia i rząd błędy te naprawili. Po VIII Plenum naród polski poparł w wyborach partię i rząd oraz budowę socjalizmu. Jest to wielkie zwycięstwo — podkreślił premier Czou En-lai.

Chiny mogą się uczyć od Polaków. Również Polacy cieszą się ze zwycięstw Chin. Byli oni razem z narodem chińskim, gdy walczył on o wolność, i kroczą ramie w ramie z nim, gdy zwyciężył. Po wyzwoleniu Chin — stwierdził Czou En-lai — Polska udzieliła im wielkiej pomocy w dziedzinie żeglugi, przemysłu i techniki.

Premier Czou En-lai korzysta z okazji, aby za pomoc tę podziękować.

Następnie delegacja polska była przedmiotem jednej w swoim rodzaju triumfalnej owacji. Studenci zatarasowali drogę i nie przepuścili samochodów, dopóki nie uścisnęli dłoni premiera Cyrankiewicza i towarzyszących mu osób. Młodzież utworzyła szpal na trasie długości 2 km wyrażając oklaskami swą przyjaźń dla narodu polskiego. Śpiewano powszechnie „Sto lat”, co w przekładzie na język chiński brzmi: „Bai se, bai se, janta huo bai se”. Dwu-kilometrowy oddział samochodów przebył w ciągu trzech kwadransów.

Po zwiedzeniu uniwersytetu tientsińskiego polska delegacja rządowa w towarzystwie premiera Czou En-lai odwiedziła siedzibę Chińsko-Polskiego Towarzystwa Maklerów Okrętowych.

Uwaga! SZUKAMY SKARBÓW

W telegramie, zamieszczonym we wczorajszym numerze naszej „Gazety” powiadamy, że niedzielną imprezę „Szukamy skarbów” urządza jest w związku z majowym się odbyw w Moskwie VI Festiwałem Młodzieży i Studentów. Wobec tego dochód z tej przedfestiwalowej imprezy przeznaczony jest na częściowe opłacenie wyjazdu naszej białostockiej delegacji na VI Festiwal do Moskwy.

I dlatego organizatorzy tej imprezy, tj. KW ZMS oraz Rozgłoszenia Polskiego Radia w Białymstoku wszystkim chętnym poszukiwaczom skarbów sprzedają bilety w cenie 2 zł.

Bilet taki, szczęśliwy znalazca skarbów powinien dołączyć do znalezionej kuponu w celu otrzymania od organizatorów przewidzianego w kuponie skarbów.

Bilety można nabywać już od dzisiaj w lokalu KW ZMS w Białymstoku (róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki, II piętro).

Spieszymy powiadomić również, że skarbów będzie kilka, są bardzo cenne, a ukryte zostaną w tródmiejscu. Jutro i pojutrze podamy dalsze szczegóły.

Zakwitły magnolie i czereśnie

KRAKÓW. — Kilka okazałych krzewów magnoli, w krakowskim ogrodzie botanicznym, pokryło się pięknym kwieciami.

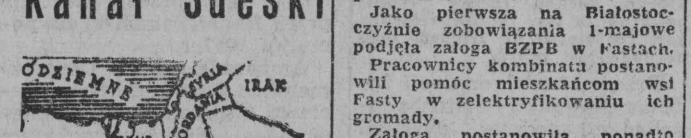
Rozkwitają również czereśnie w sadach na przedmieściach Krakowa.

Na cześć 1 Maja

Pomoga chłopom w elektryfikacji gromady i sami zmontują zgrzeblarki

Po 6 miesiącach przerwy pierwszy polski statek przepłynął 10 bm. Kanał Sueski

GDANSK. — 10 bm. — po 6 miesiącach przerwy, spowodowanej działaniami wojennymi na Bliskim Wschodzie — przez Kanał Sueski przepłynął pierwszy statek bandery polskiej „Dembowski” wiozący z Rotterdamu do Chin ponad 8 tys. ton drobnicy.



Pierwszy statek pasażerski

KAIR. — Do Port Saidu przybył włoski statek pasażerski „Oceania” wiozący na pokładzie przeszło 800 pasażerów. Wczoraj udał się on w dalszą drogę przez Kanał Sueski.

„Oceania” będzie pierwszym statkiem pasażerskim, który przepłynie Kanał od czasu działań wojennych w Egipcie.

Stanowisko USA wobec problemu sueskiego

Nowy Jork. — Rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu Lincoln White oświadczył, że stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie przepływu amerykańskich statków przez Kanał Sueski nie uległo zmianie. Jak wiadomo, rząd USA zalecił niedawno armatorom amerykańskim, by nie korzystali „na razie” z Kanału Sueskiego.

POGODA



Jak podaje PIHM dziś w części południowo-wschodniej kraju będzie zachmurzenie niewielkie, stopniowo wzrastające, na pozostałym obszarze zachmurzenie duże i miejscami opady śniegu lub deszczu. Temperatura minimalna od minus 6 st. na wschodzie do plus 4 st. na południowym zachodzie kraju, maksymalna od plus 6 st. na północy do plus 12 na południowym wschodzie. Wiatry umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich, a w dzielnicach północnych umiarkowane lub dość silne północne.

Przeciw „zajazdom” i warcholstwu

W naszym województwie są takie spółdzielnie produkcyjne, które przetrwały trudny okres kryzysu. Zdawałoby się, że nie już nie powinno mieć im spokoju i przeszkadzać w pracy. W każdej z tych spółdzielni działają rodzi od lat zespolowo uprawiają ziemię, organizują wspólną hodowlę, budują nowe budynki gospodarskie, uruchamiają warsztaty przemysłowe i w rezultacie — osiągać z roku na rok większe dochody.

Ludzie, należący do takich kolektywów, od dawna już utwierdził się w przekonaniu, że ich wspólny trud pomału osiągnie, że żyć im się dużo łatwiej i dostatniej. Uwierzyli w wartość własnego sposobu gospodarowania.

Wiara ta została nieco zachwiana od Października ubiegłego roku, ale nie oznacza to absolutnie rezygnacji z wypróbowanej, bądź co bądź, drogi.

Do trudnych i najbardziej przykrych przeżyć w paździrnikowym okresie należy zapewne wszelkie przejawy roszczeń, jakich do spółdzielni w różnych częściach powiatu żywią niektórzy gospodarze indywidualni z tych samych wsi.

Nie może być szczęśliwy i spokojny człowiek, któremu uprzykrza się na każdym kroku życie, bo ma się do przetrwania, za to, że odważy się myśleć inaczej, postępować według własnej woli. Tęsknota do pewnego niepokoju, zjawiska, że mieli dostateczne powody do niezłapania na pomoc z zewnątrz w obronie swoich spraw.

Tymczasem niespodziewanie szybko nadeszła wiosna. Słońce przegrzewające coraz mocniej stało się sygnałem do rozpoczęcia prac w polu. Pierwsze dni kwietnia. Właśnie w tym czasie zaczęły napływać pierwsze wiadomości o zacięciach między rolnikami a spółdzielcami z powodu ziemi.

Na przykładzie wsi Czyże

1 kwietnia rano do przedwiośniaego spółdzielni gospodarz Jan Pietruczek i oświadcza, że chce się na spójnie z polami, gdzie przed wiosną grunty znajdowały się skrawki jego ziemi.

Jak powiedział — tak i zrobił. Od rana sprzątnął spółdzielni z pola.

Po południu tego samego dnia na spółdzielnię pole wyjeżdżała ekipa z traktorami i ciągnikami. W tym czasie na spójnie z polami, gdzie przed wiosną grunty znajdowały się skrawki jego ziemi.

Jak powiedział — tak i zrobił. Od rana sprzątnął spółdzielni z pola.

Po południu tego samego dnia na spółdzielnię pole wyjeżdżała ekipa z traktorami i ciągnikami. W tym czasie na spójnie z polami, gdzie przed wiosną grunty znajdowały się skrawki jego ziemi.

Jak powiedział — tak i zrobił. Od rana sprzątnął spółdzielni z pola.

Po południu tego samego dnia na spółdzielnię pole wyjeżdżała ekipa z traktorami i ciągnikami. W tym czasie na spójnie z polami, gdzie przed wiosną grunty znajdowały się skrawki jego ziemi.

Jak powiedział — tak i zrobił. Od rana sprzątnął spółdzielni z pola.

Po południu tego samego dnia na spółdzielnię pole wyjeżdżała ekipa z traktorami i ciągnikami. W tym czasie na spójnie z polami, gdzie przed wiosną grunty znajdowały się skrawki jego ziemi.

Jak powiedział — tak i zrobił. Od rana sprzątnął spółdzielni z pola.

Po południu tego samego dnia na spółdzielnię pole wyjeżdżała ekipa z traktorami i ciągnikami. W tym czasie na spójnie z polami, gdzie przed wiosną grunty znajdowały się skrawki jego ziemi.

Jak powiedział — tak i zrobił. Od rana sprzątnął spółdzielni z pola.

Po południu tego samego dnia na spółdzielnię pole wyjeżdżała ekipa z traktorami i ciągnikami. W tym czasie na spójnie z polami, gdzie przed wiosną grunty znajdowały się skrawki jego ziemi.

Jak powiedział — tak i zrobił. Od rana sprzątnął spółdzielni z pola.

Po południu tego samego dnia na spółdzielnię pole wyjeżdżała ekipa z traktorami i ciągnikami. W tym czasie na spójnie z polami, gdzie przed wiosną grunty znajdowały się skrawki jego ziemi.

niebardziej zapaleniu do przywrócenia we wsi „porządku” i to nie było jakimś, bo go sprzed komasą z nich miał w szachownicy najlepsze skrawki okolicznych gruntów.

Po wspólnej dyskusji z „władzami” rolnicy ci nie wzięli w duży stopień przekonani, że go posunęli się zbyt daleko.

Dla jasności — jeszcze jedna informacja.

W 1957 roku przeprowadzono w Czyżach poprawki do komasacji, a w rok później powstała spółdzielnia, dla której dokonano częściowej wymiany gruntów z indywidualnymi. Jak

zawsze przy tego rodzaju operacjach, nie obeszło się bez wszelkich szkód. Zgodą. Niki nie przeczy, że usadowiona krzywdy trzeba naprawić. Ale czy naprawę jest drogą samowoli i wyrażaniem krzywdy innym.

Bądź co bądź i komasacja w 1939 r., i poprawki do niej w 1947 r., i wymiana gruntów dla spółdzielni — okazywały się legalnie, z załatwianiem szeregu niezbędnych formalności.

Podobnie dziś będziemy dokonywać niezbędnych prawek — i będziemy je robić oficjalnie, rozsądnie i fachowo. Nie możemy sobie pozwolić na marnotrawstwo w postaci niszczenia pol, na których zielenią się już oziminy.

Winnici nie tylko po jednej stronie

Spółdzielcy w Czyżach już wcześniej dogadali się z gospodarzami indywidualnymi. Uzgodnili, że jesienią, gdy pada buda, zalażali się ostatecznie sprawę wymiany gruntów. Od pewnego czasu prowadził się tu pomiar ziemi.

A jednak, mimo to w Czyżach wybuchła awantura. Wprawdzie podobne „zajazdy” rolników na spółdzielczą ziemię zdarzyły się, jak już mówiliśmy, i w innych wsiach, ale Czyże są chyba najbardziej drastycznym przykładem. Tutaj warcholstwo przeważało nad rozsądkiem i wzięło górę bez ślębszego usadowienia.

Dzięki roszczeniom spółdzielców, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Koni pole pod zasiew owies. W

Wszystko to, co powyższe, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Koni pole pod zasiew owies. W

Wszystko to, co powyższe, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Koni pole pod zasiew owies. W

Wszystko to, co powyższe, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Koni pole pod zasiew owies. W

Wszystko to, co powyższe, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Koni pole pod zasiew owies. W

Wszystko to, co powyższe, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Koni pole pod zasiew owies. W

Wszystko to, co powyższe, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Koni pole pod zasiew owies. W

Wszystko to, co powyższe, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Koni pole pod zasiew owies. W

Wszystko to, co powyższe, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Koni pole pod zasiew owies. W

Wszystko to, co powyższe, nie došlo w Czyżach do poważniejszych zacięć. Dzięki szybkiej interwencji władz powiatowych i wojewódzkich zażalano we wsi spokój. Już naładowano komasację od rana o rali traktorami.

Ponad 80 tys. ekspertów odwiedzi MTP

(Inf. wł.) Podczas trwania tegorocznych XXVI Międzynarodowych Targów Poznańskich (od 9 czerwca do 23 czerwca br.) — przedpołudnia zarezerwowane będą wyłącznie dla kupców zagranicznych oraz ekspertów polskich z różnych dziedzin przemysłu i handlu. Dla „zwykłych” wycieczkowiczów z kłaj Targi będą otwarte tylko po południu.

W organizowanych wycieczkach odwiedzi tegoroczne MTP ponad 80 tys. specjalistów polskich z różnych branż naszego gospodarki.

Poza zwiedzeniem Targów będą mieli oni również okazję wysłuchać interesujących prelekcji i odczytów, wygłaszanych przez wybitnych naukowców i praktyków z przemysłu, rolnictwa i handlu.

(hk)

Wkrótce w Białymstoku — sklep harcerski

Centralna Składowa Harcerska prowadząca sprzedaż artykułów harcerskich posiada własne sklepy w kilku miastach wojewódzkich. Po przednio również i w Białymstoku istniał taki sklep.

Obecnie czynione są starania w celu „reaktywowania” dawnego sklepu. Sprawa jednak rozciąga się o brak lokalu. Komenda Chorągwi Harcerskiej w Białymstoku posiada już mundurki harcerskie, lecz towar ten leży w nienajlepszym zresztą magazynie.

Z tymi wątpliwościami i pytaniami zwróciliśmy się do

dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku, ob. Małkowskiego.

— W jakim stopniu uzasadnione są opinie, stwierdzające, że w bibliotekach zapanował chaos i pogoń za „łatwą” książką?

— Głoszę nie są pozbawione słuszności. Przyczyna bibliotecznej samodzielnosci to poważne osiągnięcia polityki decentralizacji. Biblioteki mogą same decydować i ustalać tytuły książek, które zakupują we własnym zakresie.

— A jak było przedtem?

— Biblioteki otrzymywały książki od Państwowego Przedsiębiorstwa Zoopatrzania Bibliotek, był to tzw. zakup centralny. W zasadzie uwzględnianie zamówień poszczególnych bibliotek stawało się fikcją. Książki przychodziły z opóźnieniem, często nie w ilościach, których potrzebowały. Oczywiście najtrudniej było w takich warunkach zdobyć wszystkie nowości wydawnicze.

— A obecnie?

— Nie ma już mowy o centralnym zakupie. Księgobłęd bibliotek zakupujących jest w 100 procentach, na miejscu, podczas gdy dawniej tylko 40 procent książek kupowali bibliotekarze. Ale...

— Jednak jest jakieś... ale...

— Właśnie. Księgobłęd każdej biblioteki powinien zaprezentować różne działy, a więc literaturę piękną, popularną — naukową i literaturę dla dzieci i młodzieży. Centralny zakup ustalał odpowiednio proporcje między tymi działami.

— A teraz zrezygnowano i powołano z księgi popularno — naukowych na korzyść poczynnej beletrystyki?

— Oczywiście, skłonność w tym kierunku mają nie tylko czytelnicy, ale również niektórzy bibliotekarze. A przecież nam chodzi o to, aby książki gromadzone w bibliotekach miały nieprzemijającą wartość i nie tylko dawały czytelnikom rozrywkę, ale aby pomagały w nauce i ułatwiała pracę samokształcenia.

— Czy bibliotekarze przestrzegają tej zasady?

— Nawet gdyby nie chcieli, muszą się do niej stosować. W tym wypadku pewna hierarchia reguluje właściwy zakup. Biblioteki gromadzące przesyłają swoje propozycje do bibliotek powiatowych. W powiatowej biblioteczce popularno — naukowych jest kontrola nadesłanych spisów książek i zakup. Natomiast biblioteki miejskie same sprawują nad sobą „władzę”.

— Z tego wynika, że nie grozi nam zalew „Tredowatej” i „Dziękuję”, a milosłowności, dobrej książki będą mieć szansę na przeczytanie jeszcze niejednej przygody z ulubionymi bohaterami literatury pięknej, polskiej i obcej.

— Na pewno, należy im tylko życzyć przyjemnej lektury.

Rozmawiała H. S.

Z wędrówek po kraju — Gdańsk



CAF — fot. Ukielewski

Biblioteki pod znakiem samodzielnosci

Czyżby „Tredowata” pokonała „Lalkę”?

Samodzielnosc nie wyszła z bibliotekom na dobre. Grozi naszym polskom bibliotecznym zalew smutny i tandenty. Mniej więcej w tym tonie zasygnalizowała prasa centralna sytuację w bibliotekach. Czy słusznie? Czy aż tak wielkim głosem trzeba wołać na alarm? A jak u nas? Czy tak jest istotnie, że biblioteczne samodzielnosci to poważne osiągnięcia polityki decentralizacji. Biblioteki mogą same decydować i ustalać tytuły książek, które zakupują we własnym zakresie.

— A jak było przedtem?

— Biblioteki otrzymywały książki od Państwowego Przedsiębiorstwa Zoopatrzania Bibliotek, był to tzw. zakup centralny. W zasadzie uwzględnianie zamówień poszczególnych bibliotek stawało się fikcją. Książki przychodziły z opóźnieniem, często nie w ilościach, których potrzebowały. Oczywiście najtrudniej było w takich warunkach zdobyć wszystkie nowości wydawnicze.

— A obecnie?

— Nie ma już mowy o centralnym zakupie. Księgobłęd bibliotek zakupujących jest w 100 procentach, na miejscu, podczas gdy dawniej tylko 40 procent książek kupowali bibliotekarze. Ale...

— Jednak jest jakieś... ale...

— Właśnie. Księgobłęd każdej biblioteki powinien zaprezentować różne działy, a więc literaturę piękną, popularną — naukową i literaturę dla dzieci i młodzieży. Centralny zakup ustalał odpowiednio proporcje między tymi działami.

— A teraz zrezygnowano i powołano z księgi popularno — naukowych na korzyść poczynnej beletrystyki?

— Oczywiście, skłonność w tym kierunku mają nie tylko czytelnicy, ale również niektórzy bibliotekarze. A przecież nam chodzi o to, aby książki gromadzone w bibliotekach miały nieprzemijającą wartość i nie tylko dawały czytelnikom rozrywkę, ale aby pomagały w nauce i ułatwiała pracę samokształcenia.

— Czy bibliotekarze przestrzegają tej zasady?

— Nawet gdyby nie chcieli, muszą się do niej stosować. W tym wypadku pewna hierarchia reguluje właściwy zakup. Biblioteki gromadzące przesyłają swoje propozycje do bibliotek powiatowych. W powiatowej biblioteczce popularno — naukowych jest kontrola nadesłanych spisów książek i zakup. Natomiast biblioteki miejskie same sprawują nad sobą „władzę”.

— Z tego wynika, że nie grozi nam zalew „Tredowatej” i „Dziękuję”, a milosłowności, dobrej książki będą mieć szansę na przeczytanie jeszcze niejednej przygody z ulubionymi bohaterami literatury pięknej, polskiej i obcej.

— Na pewno, należy im tylko życzyć przyjemnej lektury.

Rozmawiała H. S.

Czy „paździerzowe” meble będą dobre?

W białostockiej Spółdzielni Pracy „Tartak” trwają próby z meblami, których surowcem budowlanym są paździerz liane i konopne. Grupa ekspertów z Warszawy bada czy meble wyprodukowane z tego rodzaju surowca okazały się rzeczywiście tak ekonomiczne, jak się to przewiduje. Jeżeli owoce prób będą pozytywne, nowy surowiec przyniesie wiele udogodnień w życiu gospodarczym. M. in. zlikwiduje się deficyt w przetwórstwie lniannya. Również w pewnym stopniu będzie można złagodzić nienajlepszą sytuację w przemysle leśnym. Na razie jednak

trudno cokolwiek mówić na temat korzyści z zastosowania paździerza w produkcji. Trudno bowiem przewidzieć, jakie będą wyniki obecnych prób.

Warto dodać, że białostocki „Tartak”, jest jedynym w Polsce, który zajmuje się doświadczeniami w tej dziedzinie.

Zezwolenie na prowadzenie pierwszej taksówki bagażowej w Białymstoku Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium MRN wydał co prawda już w 1954 roku, ale dotychczas taksówka ta była zatrudniona wyłącznie w Wydziale Finansowym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku.

Dopiero obecnie p. Adrian Radomski wystawił taksówkę „na punkt” i korzystać z niej mogą już teraz wszyscy mieszkańcy miasta.

Okazuje się, że taryfa za przewóz bagażu nie jest wcale wysoka. To wynosi zaledwie 3,80 zł za jeden kilometr, bez względu na wagę przewożonych towarów. Godzina postoju tej taksówki kosztuje 24 złote, a jeżeli kierowca pomaga załadować lub wyładować towary — ma prawo pobrać od każdego 100 kg towaru dodatkowo 2 zł.

Taksówką bagażową można przewozić towary nie tylko w Białymstoku, ale również na terenie województwa i poza jego granicami. (hk)

W Warszawie dużo się mówi o tym eksperymencie artystycznym. I mówi się różnie. Dlatego dobrze się stało, że nie owieirwale w Warszawie studio eksperymentalne „Teatr 300 krzesel” przyjechało na dwa dni do Białostoku (15 i 16 kwietnia). Bo najsilniej o wartości wystawy problemów nurtujących człowieka współczesnego. (lr)

przekonany się oglądając ją sam.

„Rece Eurydyki” to interesujący eksperyment. Choćby dlatego, że całe przedstawienie wypełnia... jeden tylko aktor (W. Surzyński). Interesujący jeszcze i z tego powodu, że sztuka porusza wiele problemów nurtujących człowieka współczesnego. (lr)

Głoszę nie są pozbawione słuszności. Przyczyna bibliotecznej samodzielnosci to poważne osiągnięcia polityki decentralizacji. Biblioteki mogą same decydować i ustalać tytuły książek, które zakupują we własnym zakresie.

— A jak było przedtem?

— Biblioteki otrzymywały książki od Państwowego Przedsiębiorstwa Zoopatrzania Bibliotek, był to tzw. zakup centralny. W zasadzie uwzględnianie zamówień poszczególnych bibliotek stawało się fikcją. Książki przychodziły z opóźnieniem, często nie w ilościach, których potrzebowały. Oczywiście najtrudniej było w takich warunkach zdobyć wszystkie nowości wydawnicze.

— A obecnie?

— Nie ma już mowy o centralnym zakupie. Księgobłęd bibliotek zakupujących jest w 100 procentach, na miejscu, podczas gdy dawniej tylko 40 procent książek kupowali bibliotekarze. Ale...

— Jednak jest jakieś... ale...

— Właśnie. Księgobłęd każdej biblioteki powinien zaprezentować różne działy, a więc literaturę piękną, popularną — naukową i literaturę dla dzieci i młodzieży. Centralny zakup ustalał odpowiednio proporcje między tymi działami.

— A teraz zrezygnowano i powołano z księgi popularno — naukowych na korzyść poczynnej beletrystyki?

— Oczywiście, skłonność w tym kierunku mają nie tylko czytelnicy, ale również niektórzy bibliotekarze. A przecież nam chodzi o to, aby książki gromadzone w bibliotekach miały nieprzemijającą wartość i nie tylko dawały czytelnikom rozrywkę, ale aby pomagały w nauce i ułatwiała pracę samokształcenia.

— Czy bibliotekarze przestrzegają tej zasady?

— Nawet gdyby nie chcieli, muszą się do niej stosować. W tym wypadku pewna hierarchia reguluje właściwy zakup. Biblioteki gromadzące przesyłają swoje propozycje do bibliotek powiatowych. W powiatowej biblioteczce popularno — naukowych jest kontrola nadesłanych spisów książek i zakup. Natomiast biblioteki miejskie same sprawują nad sobą „władzę”.

— Z tego wynika, że nie grozi nam zalew „Tredowatej” i „Dziękuję”, a milosłowności, dobrej książki będą mieć szansę na przeczytanie jeszcze niejednej przygody z ulubionymi bohaterami literatury pięknej, polskiej i obcej.

— Na pewno, należy im tylko życzyć przyjemnej lektury.

Rozmawiała H. S.

W Białostockiej Spółdzielni Pracy „Tartak” trwają próby z meblami, których surowcem budowlanym są paździerz liane i konopne. Grupa ekspertów z Warszawy bada czy meble wyprodukowane z tego rodzaju surowca okazały się rzeczywiście tak ekonomiczne, jak się to przewiduje. Jeżeli owoce prób będą pozytywne, nowy surowiec przyniesie wiele udogodnień w życiu gospodarczym. M. in. zlikwiduje się deficyt w przetwórstwie lniannya. Również w pewnym stopniu będzie można złagodzić nienajlepszą sytuację w przemysle leśnym. Na razie jednak

trudno cokolwiek mówić na temat korzyści z zastosowania paździerza w produkcji. Trudno bowiem przewidzieć, jakie będą wyniki obecnych prób.

Warto dodać, że białostocki „Tartak”, jest jedynym w Polsce, który zajmuje się doświadczeniami w tej dziedzinie.

Zezwolenie na prowadzenie pierwszej taksówki bagażowej w Białymstoku Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium MRN wydał co prawda już w 1954 roku, ale dotychczas taksówka ta była zatrudniona wyłącznie w Wydziale Finansowym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku.

Dopiero obecnie p. Adrian Radomski wystawił taksówkę „na punkt” i korzystać z niej mogą już teraz wszyscy mieszkańcy miasta.

Okazuje się, że taryfa za przewóz bagażu nie jest wcale wysoka. To wynosi zaledwie 3,80 zł za jeden kilometr, bez względu na wagę przewożonych towarów. Godzina postoju tej taksówki kosztuje 24 złote, a jeżeli kierowca pomaga załadować lub wyładować towary — ma prawo pobrać od każdego 100 kg towaru dodatkowo 2 zł.

Taksówką bagażową można przewozić towary nie tylko w Białymstoku, ale również na terenie województwa i poza jego granicami. (hk)

W Warszawie dużo się mówi o tym eksperymencie artystycznym. I mówi się różnie. Dlatego dobrze się stało, że nie owieirwale w Warszawie studio eksperymentalne „Teatr 300 krzesel” przyjechało na dwa dni do Białostoku (15 i 16 kwietnia). Bo najsilniej o wartości wystawy problemów nurtujących człowieka współczesnego. (lr)

przekonany się oglądając ją sam.

„Rece Eurydyki” to interesujący eksperyment. Choćby dlatego, że całe przedstawienie wypełnia... jeden tylko aktor (W. Surzyński). Interesujący jeszcze i z tego powodu, że sztuka porusza wiele problemów nurtujących człowieka współczesnego. (lr)

Głoszę nie są pozbawione słuszności. Przyczyna bibliotecznej samodzielnosci to poważne osiągnięcia polityki decentralizacji. Biblioteki mogą same decydować i ustalać tytuły książek, które zakupują we własnym zakresie.

— A jak było przedtem?

— Biblioteki otrzymywały książki od Państwowego Przedsiębiorstwa Zoopatrzania Bibliotek, był to tzw. zakup centralny. W zasadzie uwzględnianie zamówień poszczególnych bibliotek stawało się fikcją. Książki przychodziły z opóźnieniem, często nie w ilościach, których potrzebowały. Oczywiście najtrudniej było w takich warunkach zdobyć wszystkie nowości wydawnicze.

— A obecnie?

— Nie ma już mowy o centralnym zakupie. Księgobłęd bibliotek zakupujących jest w 100 procentach, na miejscu, podczas gdy dawniej tylko 40 procent książek kupowali bibliotekarze. Ale...

— Jednak jest jakieś... ale...

— Właśnie. Księgobłęd każdej biblioteki powinien zaprezentować różne działy, a więc literaturę piękną, popularną — naukową i literaturę dla dzieci i młodzieży. Centralny zakup ustalał odpowiednio proporcje między tymi działami.

— A teraz zrezygnowano i powołano z księgi popularno — naukowych na korzyść poczynnej beletrystyki?

— Oczywiście, skłonność w tym kierunku mają nie tylko czytelnicy, ale również niektórzy bibliotekarze. A przecież nam chodzi o to, aby książki gromadzone w bibliotekach miały nieprzemijającą wartość i nie tylko dawały czytelnikom rozrywkę, ale aby pomagały w nauce i ułatwiała pracę samokształcenia.

— Czy bibliotekarze przestrzegają tej zasady?

— Nawet gdyby nie chcieli, muszą się do niej stosować. W tym wypadku pewna hierarchia reguluje właściwy zakup. Biblioteki gromadzące przesyłają swoje propozycje do bibliotek powiatowych. W powiatowej biblioteczce popularno — naukowych jest kontrola nadesłanych spisów książek i zakup. Natomiast biblioteki miejskie same sprawują nad sobą „władzę”.

— Z tego wynika, że nie grozi nam zalew „Tredowatej” i „Dziękuję”, a milosłowności, dobrej książki będą mieć szansę na przeczytanie jeszcze niejednej przygody z ulubionymi bohaterami literatury pięknej, polskiej i obcej.

— Na pewno, należy im tylko życzyć przyjemnej lektury.

Rozmawiała H. S.

W Białostockiej Spółdzielni Pracy „Tartak” trwają próby z meblami, których surowcem budowlanym są paździerz liane i konopne. Grupa ekspertów z Warszawy bada czy meble wyprodukowane z tego rodzaju surowca okazały się rzeczywiście tak ekonomiczne, jak się to przewiduje. Jeżeli owoce prób będą pozytywne, nowy surowiec przyniesie wiele udogodnień w życiu gospodarczym. M. in. zlikwiduje się deficyt w przetwórstwie lniannya. Również w pewnym stopniu będzie można złagodzić nienajlepszą sytuację w przemysle leśnym. Na razie jednak

trudno cokolwiek mówić na temat korzy

Czarna porzeczka



NA ZDJĘCIU: plantację pielęgnuje młodzież. Widzimy ją przy wykopywaniu krzewów przeznaczonych na wysykie dla nabywców.

Fot. — J. Lasocki

— Brak witaminy C w organizmie ludzkim jest powodem szeregu chorób.

To orzeczenie największej sławy uczonych i lekarzy, orzeczenie poparte dziesiątkami przykładów i rozpraw naukowych, zmusiło ludzkość do poszukiwania tej cennej witaminy.

Niewielka broszura dr J. Chlebowskiego zawiera właśnie m. in. wykaz różnych owoców i jarzyn posiadających witaminę C. Dowiadujemy się z niej, że np. cytryna zawiera około 80 jednostek witaminy C, a nasza rodzima czarna porzeczka posiada 200 jednostek. Cebula jeszcze więcej, bo aż 299 jednostek.

Trzy lata temu dyrekcja Liceum Pedagogicznego w Bielsku Podlaskim, widząc nagminne objawy skorbutu wśród młodzieży (co jest spowodowane brakiem wit. C) zaczęła się zastanawiać, jak temu zaradzić. Jaka roślina znaleźć i wprowadzić do spożycia, która posiadałaby najwięcej witaminy C. Cebule nie każde dziecko może jeść, więc...

I tu wybór padł na czarną porzeczka. Szkoła posiadała kilkunastohektarowy ogródek doświadczalny, w którym uprawiała różne warzywa i rośliny. Rada w radę i padło postanowienie założenia plantacji czarnej porzeczki.

To był rok 1933. Sprowadzono wówczas ze słynnej szkółki krzewów owocowych w Charsznicy koło Krakowa 100 krzewów czarnej porzeczki (tzw. odmiany „Gigant”). Dwie dalsze odmiany: „Neapolitańska” i „Boskop” sprowadzono z innych źródeł. W sumie było to niewiele ponad 100 małych, jednoroocznych krzewów, ale co to znaczy wobec solidnych zamiarów.

Grono nauczycielskie i młodzież rozpoczęły na dobre zakładanie plantacji czarnej porzeczki. Metodą vegetatywną, czyli rozmnażania ciętych jednoroocznych pedów, uzyskano w roku następnym około 12 tysięcy krzewów czarnej porzeczki.

To jest już pokaźna plantacja, ale nie na tym kończą się zamiary inicjatorów.

Dążeniem całego grona hodowców z Liceum Pedagogicznego jest jak najszersze rozpowszechnienie tej cennej rośliny. W ubiegłym roku szkoła oddzieliła sadzonkami porzeczki kilkanaście szkół podstawowych w powiecie bielskim.

Najważniejsze, że akcja „chwyćcia”. Wydział Oświaty WRN wydał nawet specjalny okólnik, zalecający szkołom propagowanie i uprawę czarnej porzeczki.

Na adres Liceum Pedagogicznego w Bielsku-Podlaskim posypały się listy i zamówienia. Największe jednak zainteresowanie wykazał łomżyński Oddział Oświaty. Zakupił on dla wielu szkół około 250 krzewów porzeczki, a prócz tego szkoły z Miastkowa, Konopek, Chudych i inne z pow. łomżyńskiego nabyły krzewy porzeczki na własną rękę.

Ogółem plantatorów porzeczki z Liceum Pedagogicznego w Bielsku-Podlaskim sprzedała szkołom około 1200 krzewów jednoroocznych i 250 trzyletnich, oraz około 600 krzewów gospodarzom miejscowym i z terenu powiatu bielskiego. Siędemset krzewów czeka jeszcze na rozproszanie wśród nabywców, a 200 krzewów trzyletnich i 12 tysięcy zrazów stanowi rezerwę na dalsze rozmnożenie plantacji.

Taki jest bilans zapoczątkowanej ze 100 niewielkich krzewów akcji rozpowszechnienia czarnej porzeczki, bilans mający nie tylko tę zaletę. Najważniejszym jest, że młodzież z Liceum korzystająca w internacie z konfitur czarnej porzeczki zupełnie pozbyła się skorbutu!

I jeszcze jeden ważny moment! Całą plantację porzeczki prowadzi pod fachowym kierunkiem nauczycieli — młodzież!

Tekst i zdjęcie: J. L.

Gazeta sportowa

Z kibicami na podbój Huraganu

wybierają się piłkarze Gwardii

★ Mazur gra z Orłem

W najbliższą niedzielę nasze III-ligowe drużyny piłkarskie mają mecze wyjazdowe. Białostocka Gwardia gra w Wołominie z Huraganem, a elckiego Mazura gościć będzie warszawski Orzeł (dawna Stal PZO).

W spotkaniu wołomińskim faworytami są gwardziści. Huragan w dwóch dotychczas rozegranych spotkaniach pokonał warszawski AZS AWF 2:1 i przegrał z Mazurem 1:4. Silniejszą formacją tego zespołu jest defensywa, w której wyróżnia się prawy obrońca Pudółko. Gwardia wyjeżdża do Huraganu w swoim normalnym składzie z Karczewskim, Salamem, Wiśniewskim i Bronowickim na czele.

A teraz miła niespodzianka dla białostockich kibiców!

Dla chętnych obejrzenia meczu Gwardii w Wołominie i dopingowania naszego zespołu, Zarząd Gwardii organizuje wycieczkę na ten mecz. W tym celu wyruszą w niedzielę o godz. 11 sprzed lokalu Gwardii (ul. Lenina 1) dwa 45-osobowe autobusy z kibicami do Wołomina. Wszyscy chętni na wyjazd proszeni są o zgłaszanie swego akcesu w lokalu Gwardii do piątku 12 bm. (o godz. 14). Kosztą przejazdu wygodnymi autobusami

Wasik pokonał Mordasiewicza, Łakowicza i Wierchowca

Najciekawszym meczem kolejnych spotkań o mistrzostwo klasy A w tenisie stołowym był pojedynek prowadzących w tabeli Jagiellonii i LKS Łomża. Mecz ten zakończył się remisem 5:5. Wasik (LKS) pokonał gładko po 2:0 Mordasiewicza, Łakowicza i Wierchowca.

Uwaga członkowie Aeroklubu!

Białostocki Aeroklub zawiadamia, że w dniu 14 bm. tj. w niedzielę o godz. 8 rano odbędzie się zebranie. Zebranie to będzie miało miejsce na lotnisku w Krywanach. Ze względu na bardzo ważne zagadnienia, jakie poruszone zostaną na tym zebraniu, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

w obie strony wynoszą 50 zł. Powrót nastąpi w niedzielę wieczorem.

Elcki Mazur powinien stoczyć wyrównany pojedynek w Warszawie z miejscowym Orłem. Przypominamy, że Orzeł pierwsze dwa mecze przegrał z Lotnikiem 0:4 i z AZS AWF 0:2. (ko)

SOS - klubomania zawładnęła g r o d e m

Akcja tworzenia klubów sportowych w obecnej chwili została niemal zakończona. Naturalnie mam na myśli Białystok, bo jeśli chodzi o województwo, to muszę się przyznać, — nie mam konkretnego rozeznania w tej sprawie. W dalszym ciągu tu czy tam może powstać nowy klub, który powiększy liczbę dotychczas już zarejestrowanych.

W Białymstoku akcję tę należy już uznać niemal za zakończoną. Mamy więc Jagiellonię, Cresovię, Klub przy Fabryce Sierżana, Pasmantierii i w Fastach, mamy AZS, a do tej liczby dojdzie jeszcze niewątpliwie Gwardia i Ognisko.

Ten rozmach w tworzeniu klubów sportowych mógłby sugerować, że w Białymstoku mamy sporo działaczy sportowych, którzy widzą jedynie słuszną drogę podniesienia białostockiego sportu poprzez rozbudowę jak największej ilości klubów.

Niestety, trzeba sobie powiedzieć szczerze i otwarcie,

że ludzie ci nie chcą zrozumieć istoty reorganizacji sportu. Pseudodziałacze (tak ich trzeba nazwać) dają jedynie do wyciągnięcia z tej kampanii jak największe korzyści dla siebie.

Ale przyczyn powstawania dużej ilości klubów nie należy dopatrywać się tylko w walce pseudodziałaczy o przyszły stótek. Takie stawianie sprawy byłoby zbyt jednostronne i krzywdzące. Tutaj wchodzi w grę jeszcze jeden czynnik, nawet bardziej niebezpieczny. Mianowicie tzw. lokalny wybujały patriotyzm.

Wygląda to mniej więcej w ten sposób: — My pokażemy Jagiellonii, że bez nas nie ona nie działa w lidze lekkoatletycznej. Ma Jagiellonia swój klub — będziemy mieli i my swój. A zawodnicy (ci lepsi) nadstawiają tylko uszu — z której strony słysząć po-nieśniej-propozycje.

Na każdym niemal kroku można natknąć się na dyskusję, niesnaski, tarca. Taka atmosfera

panuje niestety, dotychczas w białostockim sporcie.

Będąc ostatnio w Szczecinie rozmawiałem z tamtejszymi działaczami na temat związane z reorganizacją sportu. Nie mogli wyjść z podziwu, gdy zdradziłem się, że w Białymstoku powstanie najmniej 7 klubów sportowych.

— Po co? — pytali. Nie słyszeliśmy dotąd, aby Białystok posiadał tak silnie rozbudowany sport, aby trzeba było tworzyć aż 7 klubów. Z czego się one będą utrzymywały? Z czego? — Nie umiałem odpowiedzieć na to pytanie.

W Szczecinie przy WKKF-ie utworzona została specjalna komisja, która decyduje czy dany klub ma rację bytu, czy też nie. Były wypadki, że nie dopuszczono do rejestracji sztucznych tworów bez żadnej przyszłości.

A u nas? Trzy kluby utworzył Włókniarz. Przy Pasmantierii, Sierżanie i w Fastach. Po co? Chyba tylko po to, aby zwalczali się

nawzajem. Przecież Włókniarze mogli z powodzeniem stworzyć jeden klub, który by prowadził jakąś politykę na przyszłość. Przy poszczególnych zakładach pracy mogłoby pracować poszczególne koła czy też sekcje tego klubu. Nie chcę być złym prorokiem, ale twierdzą, że tak rozbici Włókniarze nie dokonają niczego w przyszłości.

Białostocka lekkoatletyka będzie miała w obecnym sezonie przedstawiciela w I lidze. Będzie nią Jagiellonia. Wiadomym jest, że Jagiellonia w swoim zespole posiada wiele starych punktów. Natomiast w Cresovii i w Włókniarzu jest wielu wybitnych lekkoatletów, którzy mogliby poważnie wzmocnić ten zespół. Tu nie chodzi o Jagiellonię, ale w ogóle o dobro lekkoatletyki i sportu.

Niestety, takiego podejścia do tych spraw nie znają działacze w Białymstoku. I to jest naprawdę smutne. (kos)

Bokser - mulat na białostockim ringu

I znów sekcja boksu BKS „Jagiellonii” postarała się o nowy atrakcyjny mecz bokserski z zespołem pięściarzy Sparty — Warszawy. Spotkanie to odbędzie się w sobotę tj. 13 bm. w hali Jagiellonii przy ul. Jurowieckiej 21 o godz. 18.

Walki zapowiadają się ciekawie. Na czoło zespołu, który trenuje znany trener Smiech, wysuwają się tacy zawodnicy jak: Grzesiewicz w walce lekkośredniej mistrz Polski ZS Spójnia i były mistrz Warszawy oraz kil-

kakrotny jej reprezentant. Jego walka z naszym Kosłorem dostarczy publiczności na pewno sporą dawkę emocji.

Warto nadmienić, że Grzesiewicz jest mulatem. Wyróżnia się on dobrą techniką. W dalszych walkach zobaczymy w wadze muszej Pyzle, wicemistrza Warszawy juniorów, który spotka się z Czerepowiczem niedawnym pogromcą mistrza województwa warszawskiego Kwiatkowskim z Ursusa. Dalej Pawlak napotka w swej wadze Poterańskiego reprezentanta Warszawy juniorów. I tutaj należy oczekiwać ładnej walki, a przeciwnik popularnego „Siunka” na pewno nie zechce tanio sprzedać swej skóry. Czy i jak mu się to uda zobaczymy na ringu w sobotę. Kierownictwo Sparty warszawskiej zdecydowanie zapewniło, że anonsowani zawodnicy zjawia się w komplecie na białostockim ringu.

Oprócz walk meczowych odbędą się dwie walki nadprogramowe, w których młodzi zawodnicy Jagiellonii spotkają się z zawodnikami Sparty.

G. KOPCZYŃSKI

Anglik sędzią...

Neutralnym sędzią punktowym międzypaństwowego meczu bokserskiego Finlandia — Polska będzie Anglik Langfort. Był on sędzią meczu NRF — Polska w Dortmundzie. Sędzia Langfort przyjeżdża do Warszawy w piątek 12 bm.

ANDRZEJ PIWOWARCYK



— No, to my cię bardzo, bardzo przepraszamy, Kasiu.

Wyszedł znowu na korytarz, a Kasia pobiegła w podskokach z powrotem do ogrodu, wrzeszcząc:

— Pani Buellow! Pani Buellow! Ma pani gości. Niech pani idzie!

Nie musiałem już martwić się o sprowadzenie pani Buellow. Nadeszła w ciągu dwu minut sama, uśmiechnięta, z robótką w ręku, sprężystym i pewnym siebie krokiem, nie bardzo zresztą pasującym do jej wieku:

— Dzień dobry (nie wymawiała „r”). Panowie do mnie? Proszę bardzo...

Cały czas uśmiechnięta i nie objawiająca zdenerwowania ani zaniepokojenia, dama w każdym calu, otworzyła zaraz drzwi naprzeciwko tej w papilotach. Znaleźliśmy się w mieszkaniu, którego kuchnia była zastąpiona parawanem. To mieszkanie składało się z jednego obszernego pokoju.

Porucznik i sierżant spojrzeli na mnie porozumiewawczo, podczas gdy pani Buellow, kładąc robótkę na pokrytym zieloną kapą stole — podniosła głowę.

Miała w twarzy rysy podobne Elzie, córce Tobiasza, ale jakieś bardziej miękkie i łagodne. Nieskazitelną biel kołnierzyka pod

szły na tle czarnej sukni podkreślała srebrny włosów, splecionych i związanych z tyłu głowy kokiem. Właściwie mało brakowało, a mielibyśmy przed sobą ucieleśnienie fotografii z drugiej połowy dziewiętnastego wieku.

— Proszę bardzo, czym mogłabym panom służyć? — odezwała się gardłowo, w dalszym ciągu nie wymawiając „r”.

Podszedłem bliżej, podczas gdy porucznik i sierżantem pozostali przy progu:

— Pani nazywa się Buellow, prawda?

— Tak jest — odpowiedziała spokojnie.

— Mam nakaz rewizji. Może pani będzie łaskawa sprawdzić.

Ani drgnęła. Albo to do niej nie docierało, albo też potrafiła nad sobą naprawdę mistrzowsko panować. Przejawszy urzędowy blankiet z pieczęcią prokuratury — przeczytała go uważnie, po czym usłyszeliśmy:

— Panowie z pewnością przekonają się o pomyłce...

W ten sposób mógł się wyrażać tylko człowiek doskonale znający język polski. Nie pytając skąd umie po polsku — zwróciłem się do niej z prośbą:

— Może pani będzie łaskawa powiedzieć

wnucze, że jesteście zajęci i ażeby pozostali na leżaku.

Skinęła ze zrozumieniem głową. Podeszła do okna i rozsunęła firanki. Powiedziała dość głośno:

— Gertrudo, proszę czytać i nie przychodzić do domu, aż ja nie powiem. Zrozumiano?

— Tak, babciu, nie będę przychodzić. Będę czytała — dało się słyszeć posłuszne zapewnienie z ogrodu.

— Pani teraz spocznie sobie przy stole, a my postaramy się, ażeby wszystko zostało na swoim miejscu.

— Bardzo proszę — odrzekła obojętnie. Porucznik i sierżant byli niemniej zdziwieni ode mnie.

Sierżant, odsuwając kretonowy parawan na bambusowej konstrukcji, mrugnął oczyma i zatoczył palcem znaczące kółko na czole. Porucznik oszołomiony wzruszył ramionami. Otworzył szafę i patrzył bez ruchu na wiszące tam suknie.

Tym, co rzuciło nam się natychmiast w oczy po otwarciu niskiej, białej szafki przy piecu kuchennym — były puszki grapefruitu. Ująłem jedną z nich i postawiłem na stole:

— Czy można spytać skąd pani te puszki posiada?

— A, to? Syn mi dostarczył. Kupione. Z Krakowa. Syn pracuje na stałe w Nowej Hucie.

— Kiedy miała pani ostatnio wiadomość od syna?

— Był tutaj przed tygodniem. Potem wrócił zaraz do pracy.

Odpowiadając robiła sobie na drutach

i zerkala raz na mnie, raz na szybko snującą się z okrągłych kłębków nitki wełny.

Porucznik wydostał z szafy dużą celofanową torbę z nylonami.

— Pani syn musi dobrze zarabiać! — odezwał się. — Takie zagraniczne nylony kosztują co najmniej po dwieście złotych!



— Czy można spytać, skąd pani te puszki posiada?

— A tak. Syn bardzo dobrze zarabia — wyjaśniła krótko.

Oczywiście powiedziałem przedtem obydwu kolegom, że Feliks Kojro w dniu, w którym zginał, miał ze sobą puszki grapefruitu i nylonowe pończochy...

52] (Ciąg dalszy nastąpi)